Cena numeru 20 mk

Nr. 121. Wilno, Środa 28 września 1921 r. Rok. I.

SŁOWO WILEŃSKIE

Prenumerata miesięcznie z odbiorem w Administr. mk. 400. Z dostarczeniem do domu lub przesyłką poczt. mk. 400.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych, o g. 4-ej pop.

Adres Redakcji: Wilno, Mickiewicza 4. Telef. № 228. || Redakcja otwarta od 9-ej rano do 2-giej po południu. Administracja: od 9-ej rano do 3-ej pop.

Cena ogłoszeń: Za wiersz petitowy jednoszpaltowy: przed tekst. 150 m polskich.; za tekstem 70 mk.; w tekście 200 mk. Reklamy za wiersz 100 m

WRZESIEŃ 28 Środa. *Dziś*—Wacława Kr. M. *Jutro*—Michała Archan. Wschód słońca—5.56 Zachód słońca—5.45

TEATRY I WIDOWISKA.

„Polski" — „Oczy księżniczki Fathmy".
„Powszechny" — „Wesele Fonsia".

KINA:

„Polonja" — „Ojciec Bernardi".
„Sztremer" — Cienie i światła Paryżu.
„Eden" — „Tragiczna pieśń miłości".
„Helios" — „Jej zbrodniczy krok".

BIBLJOTEKI I CZYTELNIE.

„Uniwersytecka bibljoteka" otwarta we wtorki, środy, czwartki i piątki od 10—2.

Czytelnia „Samokształcenie" im. Tomasza Zana (ul. Św. Anny 7, mury św. Michalskie) otwartą jest: od 11 — do 2 przed południem (oprócz poniedziałków) od 5½—8 po połud. W niedziele i święta: od 4 do 6 po połud.

Czytelnia pism i wypożyczalnia książek w Domu Ludowym Zarzecze 5 otwarte codziennie od godz. 6-tej do godz. 8-ej wiecz.

TEATR POLSKI. Sala „Lutnia". Dziś wznowienie
Oczy księżniczki Fathmy
kom. w 3 akt. S. Kiedrzyńskiego. Początek o g. 8 w.

ZE ŚWIATA.

Pogłoski o zamachu na Kłajpedę.

PARYŻ. (Pat.) W kołach Ligi Narodów mówiono o zamierzonym zamachu generała von der Golza na Kłajpedę w interesie Niemiec.

Ładny program.

GDAŃSK. (Pat.) Prezydent Republiki Badeńskiej oświadczył, że wykryto organizację polityczną, dążącą do utworzenia rządu narodowego, który nie dopuści do przeprowadzenia rozbrojenia, nakazanego przez traktat wersalski i uniemożliwi utrwalenie obecnych stosunków politycznych.

Joffe nie jest zamordowany.

Na pytanie przedstawiciela „Polpress", czy prawdziwą jest podawana przez niektóre dzienniki wiadomość o zamordowaniu na Ukrainie komisarza Joffego, w sowieckiem poselstwie oświadczono, że wiadomość ta jest zupełnie bezpodstawną. Joffe nie wyjeżdżał na Ukrainę. (Polpr.).

Nadzwyczajna misja Łunaczarskiego.

Ajencja „East-Express" dowiaduje się, że komisarz ludowy Łunaczarski, który przyjechał w tych dniach do Berlina, udaje się z jakąś nadzwyczajną misją rządu moskiewskiego do Włoch. (Polpr.).

Z POLSKI.

Z ministerjum aprowizacji.

WARSZAWA. (Pat.). „Monitor" ogłasza demisję Ministra aprowizacji Wyczółkowskiego i powierzenia tymczasowego kierownictwa podsekretarzowi stanu Stolińskiemu.

Rząd do Naczelnika Państwa.

WARSZAWA. (Pat.). Premjer Ponikowski wysłał depeszę gratulacyjną Naczelnikowi Państwa i Wojewodzie Grabowskiemu.

CYKORJĘ i ŚWIECE
po cenach konkurencyjnych
w każdej ilości poleca D/H
Stanisław JONAS
Warszawa, Nowy-Świat № 57.
TELEFON 178—38 i 287—25.

Po zamachu na Naczelnika Państwa.

Przedstawiciele mocarstw obcych i cała Polska gratulują Naczelnikowi.

Naczelnik Państwa o szczegółach zamachu.

LWÓW. „Kur. Poranny" donosi: Według słów Naczelnika Państwa, do którego po zamachu zwrócił się korespondent „Kurjera Porannego", prosząc o szczegóły celem rozwiania nieścisłych kursujących po mieście wiadomości, przebieg zamachu był następujący:

Gdy samochód ruszył z przed ratusza o g. 9 wieczorem—mówił Naczelnik Państwa — usłyszałem trzy strzały. Pierwsza kula świsnęła mi koło ucha, druga szła w stronę szofera, trzecia zaś trafiła siedzącego obok mnie wojewodę, jak w pierwszej chwili przypuszczałem w bok. Wojewoda ranny zsunął się na kolana, jakby ukrywając się przed następnemi strzałami. Szofer wstrzymał motor już po pierwszym strzale, przypuszczając, iż pękła guma w samochodzie.

Gdy samochód przystanął, pośpieszono na pomoc do rannego wojewody Grabowskiego, wyprowadzono go z samochodu celem wezwania pomocy lekarskiej. Gdy jednak okazało się, iż jest tylko lekko ranny w prawe ramię, wojewoda wsadzony został do drugiego samochodu i przewieziony natychmiast do domu, dokąd wezwano lekarza. Naczelnik Państwa odjechał do teatru.

Oczekujące na Jego przejazd tłumy rzuciły się na sprawcę zamachu i ciężko go pobiły. Gdyby nie nadbiegła policja, nie uszedłby śmierci. Widząc się osaczonym sprawca zamachu skierował rewolwer do siebie i dał czwarty strzał, mierząc sobie w piersi. Rannego, dotkliwie pobitego, odwieziono do szpitala, gdzie zeznał, iż nie godził w Naczelnika Państwa, tylko w wojewodę Grabowskiego, jako przedstawiciela władzy miejscowej.

W teatrze.

Gdy Naczelnik zjawił się w przeznaczonej dla niego loży i gdy publiczność dowiedziała się o zamachu, w antrakcie po pierwszym akcie powstano z miejsc i przez 10 minut klaskano w dłonie i wznoszono okrzyki. Gdy Naczelnik Państwa wychylił się z loży, orkiestra zagrała Hymn Narodowy. Po odegraniu Hymnu hucznym owacjom znowu nie było końca.

Na raucie,

którego wojewoda Grabowski nie chciał odwołać, mimo otrzymanej rany, Naczelnika Państwa nowa spotkała owacja. Po przybyciu do województwa przed wejściem na salony, Naczelnik Państwa odwiedził rannego wojewodę i z radością stwierdził, iż stan jego nie jest ciężki i nie budzi obaw. Następnie udał się na raut. Tu zebrani przedstawiciele mocarstw gratulowali Naczelnikowi Państwa szczęśliwego ocalenia. Wszyscy obecni na raucie powitali wchodzącego Naczelnika długo niemilknącemi okrzykami: Niech żyje! i oklaskami.

W mieście

wieść o dokonanym zamach wywarła ogromne wrażenie i wzburzenie, które zwraca się przeciwko sprawcy zamachu i blizkim mu kołom.

Sprawca zamachu Fedak

jest synem znanego działacza ukraińskiego adwokata i radnego miasta Lwowa.

Wojewoda Grabowski,

jak ostatecznie stwierdzono przy oględzinach lekarskich, raniony został dwukrotnie w prawą rękę powyżej łokcia. W samochodzie siedział on, mając Naczelnika Państwa po lewej ręce od siebie i dzięki temu zasłonił Naczelnika od grożącego mu niebezpieczeństwa.

Protest P. S. L. Wileńskiego.

WILNO, (Pat.). Zarząd Tymczasowej Wileńskiej Grupy P. S. Lud. powziął dn. 25 b. m. następującą rezolucję:

Grupa Wileńska Polskiego Stronnictwa Ludowego jaknajkategoryczniej protestuje przeciw uchwale Ligi Narodów z dnia 21 b. m. oddającej Wilno Litwie Kowieńskiej. Grupa domaga się niezwłocznego wznowienia zawieszonego postępowania wyborczego do Sejmu w Wilnie, celem umożliwienia ludności wyrażenia swej woli.

Teatr Powszechny (gm. b. Ratusza). Dziś poraz 7-ty **Wesele Fonsia** sztuka w 5 akt. R. Ruszkowskiego. Początek o g. 8 w.

Okropna katastrofa w fabryce anilinowej w Oppau nad Renem.

(*Od koresp. „Słowa Wileńskiego"*).

Około 800 zabitych, przeszło 1000 rannych! Powód nieznany.

Zarząd badeńskich fabryk anilinowych stwierdza obecnie, że katastrofa wydarzyła się dn. 20. IX. rano w miejscu, gdzie przechowywano 4000 centnarów chemikalji. Przed wyrobem i magazynowaniem tych produktów, przeprowadzono różne badania, które stwierdziły brak wszelkich własności wybuchowych, tak że z góry wykluczono możliwość eksplozji. Obecnie zaś są w toku badania nad bliższemi powodami eksplozji.

Oddziały amonjakowy i Nr. 110 badeńskiej fabryki anilinowej z Oppau znikły zupełnie z powierzchni ziemi.

Ognisko wybuchu przedstawia się jakoby o przekroju 100 m. i 50 m. głębokości.

W pierwszych godzinach po katastrofie wydobyto około 500 zabitych, jednak liczba ich jest dużo większa, przypuszczalnie będzie około 800 zabitych, wiele bowiem zwłok jeszcze z pod gruzów nie wydobyto.

Liczba rannych wynosiła w pierwszych godzinach przeszło 1000.

Miejsce katastrofy Oppau leżące nad Renem, w pobliżu dużych środowisk przemysłowych Ludwigshafen i Manheim o 6500 mieszkańcach, jest zupełnie zniszczone.

Mieszkańcy zginęli w gruzach swych domów, przeważnie ofiarą padły dzieci, które w czasie wybuchu były jeszcze w łóżkach. Na poblizkich polach pracujący robotnicy prawie wszyscy wyginęli.

W pobliżu miejsca wypadku na Renie, stojące na kotwicy okręty odniosły bardzo poważne uszkodzenia.

W poblizkich miastach, Manheim i Ludwigshafen, niema jednego domu, któryby nie poniósł ciężkiej szkody; wszystkie szyby powylatywały, załamały się również wszystkie szklanne dachy. Budujące się domy runęły wraz z rusztowaniami. Mocno uszkodzone są również wodociągi miejskie.

W Ludwigshafen stanęły punktualnie o g. 7 r. wszystkie zegary całego miasta.

Natychmiast po stwierdzeniu miejsca katastrofy wyruszyły pociągi ratunkowe z lekarzami z Manhejmu Darmstadtu, Frankfurtu, Heidelbergu.

Ciągłe wypływy gazów na miejscu wybuchu uniemożliwiają zbliżenie się na kilkadziesiąt metrów.

Na miejscu wypadku zjawił się francuski generał, dowódca wojsk okupacyjnych i osobiście objął kierownictwo nad akcją ratunkową.

Wojska francuskie wydają bezdomnym pożywienie z kuchni polowych.

Bliższych szczegółów i powodów katastrofy brak. *L. Belm.*

Rola Wilna w dziejach Polski.

Obrońca nasz Generał Żeligowski.

Mowa profesora Askenazego w Genewie.

GENEWA, 26.9. (Pat. Od speci. koresp. Pat.) Popołudniowe posiedzenie plenarne Ligi Narodów rozpoczęło się wczoraj o godz. 3 min. 40. Przewodniczył Karnebeck. Zabiera głos Askenazy:

„Panowie, — mówi delegat polski, — zabieram głos nie bez pewnego zakłopotania. Oto bratni naród, z którym Polska szła od wieków ręka w rękę, z którym jednak, mam nadzieję, że pomimo wszystko dawną przyjaźń i braterstwo odzyska, z narodem tym znaleźliśmy się w konflikcie, na który spoglądają dziś oczy świata całego". Askenazy wyraża hołd Hymansowi oraz jego ojczyźnie i wyraża podziękę za piękne słowa, wystosowane pod adresem Polski.

Delegat polski zaznacza jednak, iż nie podziela wszystkich poglądów Hymansa. „Nie jestem krasomówcą — mówi Askenazy — jestem człowiekiem nauki. Będę wam mówił tylko prawdę o mojej ojczyźnie i ufam, że mi uwierzycie". Delegat Polski przechodzi do omówienia sprawy zatargu i daje szereg danych statystycznych, dotyczących ludności terytorjum spornego. Dane te przemawiają jaskrawo za polskim charakterem miasta i okolic Wilna. „Kraj ten stanowił składową część Polski w ciągu 4-ch wieków i aż do chwili trzeciego podziału Polski. Stał się on ciałem naszego ciała, duszą naszej duszy. Był on dla nas tem, czem jest dziś Bretonja dla Francji, Szkocja dla Anglji, Piemont dla Włoch.

Co tylko Polska miała najlepszego i największego, pochodziło z Wilna. Tam przyszli na świat Kościuszko i Mickiewicz, tam się urodził Naczelnik Państwa Piłsudski. Gdy pod koniec 1918 roku bolszewicy zajęli Wilno, pierwszym odruchem budzącej się zaledwie do życia Polski było skierować swą młodą armję na bolszewików w celu uwolnienia Wilna. W ten sposób rozpoczęła się wojna, trwająca 2 lata. Wojna, w której Polska straciła 60,000 zabitych i miała 100000 rannych. Oto jest danina krwi, jaką Polska złożyła dla sprawy Wilna". Askenazy przypomina dalej manifest Naczelnika Państwa, zapowiadający ludności uroczyście swobodę decydowania o swych losach. „Nadeszło lato 1920 r. i nawała bolszewicka. Nie pragnąc bynajmniej ani rzucać oskarżeń z tej trybuny, ani też zaątrzać sprawy, chciałbym tylko przypomnieć, jaką postawę zajęli wówczas Litwini, uważając widocznie, iż nadeszła najodpowiedniejsza chwila, aby urzeczywistnić swe aspiracje narodowe, zawarli oni traktat z Moskwą, przyznający Litwie Wilno. Lecz niespodziewanie wkroczyła tu Polska.

Dzięki niezapomnianej pomocy swej wielkiej siostrzycy, nieśmiertelnej Francji, wygraliśmy bitwę pod Warszawą".

Askenazy zapytuje, czy gdyby nie ta wygrana bitwa, kto wie, czy to dostojne zgromadzenie Ligi mogłoby tu dziś zasiadać i w majestatycznym spokoju pracować dla dzieła ludzkości. Polska wykazała wtedy raz jeszcze, że jest szańcem, Europy, tak jak dziś jest szańcem broniącym Europę przeciwko wszelkim epidemjom i klęskom. Armje nasze w zwycięskim pościgu bolszewików natknęły się na oddziały litewskie, operujące wespół z bolszewikami, bez uprzedniego wypowiedzenia wojny. Polska nie chciała jednakże załatwiać orężem zatargu z Litwą i przezwyciężywszy żywiołowo oburzenie, zwróciła się do Ligi. „Panowie — mówi Askenazy — rząd litewski zwrócił się o pomoc do bolszewików. Polska zwróciła się do Ligi narodów. Osądźcie teraz sami". Przechodząc do sprawy generała Zeligowskiego, Askenazy zaznacza, iż pragnąłby słów parę powiedzieć o osobie samego generała. Nie dowodzi on bynajmniej jakąś bandą soldateski, generał Zeligowski jest to człowiek dzielny i prawy. On, który na wiosnę 1918 r. z niewielkim oddziałem wojska walczył nad Dońcem w obronie Odesy, on, który zasłaniał potem odwrót z Odesy wojsk koalicyjnych a w r. 1920 w czołowych oddziałach walczył z bolszewikami, dowiedziawszy się, że Litwini mają pozostać w Wilnie, wymaszerował ku temu miastu, wygnał Litwinów i był jako wybawca witany przez ludność miejscową. Zeligowski pozostał w Wilnie nie przez swą ambicję, lecz ponieważ tego domagała się ludność, uważając, że obrońca jej Zeligowski wycofa się wtedy dopiero, gdy będzie ona miała pewność, że zostanie wysłuchaną. Przechodząc następnie do omówienia przebiegu konfliktu na forum Ligi, Askenazy przypomina, że decyzja Ligi przeprowadzenia konsultacji ludowej przyjęta była z największą radością zarówno w Warszawie jak i w Wilnie. Delegat Polski omówił poszczególne etapy rokowań, przypomniał stanowisko Litwy wobec rezolucji z dn. 28 czerwca i pożałowania godne zajścia w sejmie kowieńskim. Askenazy zaznacza i podkreśla raz jeszcze, że terytorjum sporne posiada olbrzymią większość ludności polskiej.

Wpływy cywilizacyjne Polski są tam nieskończenie bardziej dobroczynne. Pocóż więc — zapytuje— przeciągać szalę na korzyść litewską. Drugi projekt p. Hymansa czyni to w sposób bardziej decydujący, niż pierwszy. Cały naród polski, jak jeden mąż, uważać będzie nowy projekt Hymansa, jako jeden z najdotkliwszych ciosów, jakie mu zadano od czasu podziału. Askenazy przechodzi do omówienia różnic, istniejących między obydwoma projektami Hymansa, różnic, które — zdaniem mówcy—są podstawowe. Ostatni projekt podaje pozatem szereg zarządzeń niezgodnych z postulatami prawa międzynarodowego. Delegat Polski zwraca specjalną uwagę na niezgodne z prawem wcielenie do terytorjum spornego okręgów Dzisny i Wilejki. Wykazuje następnie postanowienia, przewidujące przekazanie wszelkich możliwych kwestyj spornych decyzji sędziego rozjemczego, wyznaczonego przez Ligę, wyrok, który ma obowiązywać obie strony. Wskazuje na postanowienie, że wszelkie przyszłe projekty i zmiany układu winny być przekazywane decyzji Rady. Postanowienia te—zdaniem mówcy—podrywają suwerenność państwa polskiego. Nawiązując do uwag Hymansa, że Polska odzyskała swą niepodległość nietylko dzięki swym własnym siłom, lecz także dzięki pomocy głównych mocarstw, Askenazy zaznacza, że Polska zachowa wieczystą wdzięczność dla tych mocarstw, lecz—dodaje delegat Polski—byłoby rzeczą ryzykowną wyciągnąć z tego faktu konsekwencje, gdyż żadne z państw wojujących nie może powiedzieć o sobie, że samo wygrało wojnę. Zwycięstwo było dziełem wszystkich wojujących. Powracając do meritum sprawy, Askenazy raz jeszcze stwierdza, że nowy projekt Hymansa jest nie do przyjęcia. „Jakże więc wyjść z tego labiryntu" —zapytuje delegat Polski. Askenazy zaznacza, że oprócz Litwy i Polski istnieje jeszcze Wilno z jego przeszło miljonową ludnością, posiadającą prawo do decydowania o swoich losach.

Askenazy wzywa Ligę, aby zarządziła konsultację ludową w Wilnie. Delegat Polski oświadcza w imieniu rządu polskiego, że w razie, gdyby Liga udzieliła ludności terytorjum spornego prawa decydowania o swym losie, to — aby ułatwić tej ludności swobodne wypowiedzenie się, generał Żeligowski nie zawaha się wojsk swych wycofać. Zdaniem mówcy jedynie zasada samostanowienia ludności może rozwiązać konflikt w sposób skuteczny, sprawiedliwy, trwały i odpowiadający doniosłości zagadnienia oraz godności Ligi Narodów.

Mowę Askenazego, która od początku do końca słuchana była z wielkiem zainteresowaniem, przyjęto oklaskami.

Po Askenazym zabrał głos delegat Portugalji, d'Andrado.

Niema ultimatum.

Tylko szczere rady Ligi.

GENEWA (Pat). Po sobotniem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi po Askenazym portugalczyk Dandrade apelował do Polski i Litwy, aby drogą obustronnych poświęceń rozwiązały szczęśliwie kwestję wileńską; lord Cecil stwierdził, że rola Zgromadzenia Ligi nie polega na tem, by badać do głębi spór polsko-litewski. Rada Ligi Narodów nie powierzyła Zgromadzeniu rozstrzygnięcia sporu, jedynie poinformowała je o swej akcji; **lord Cecil podkreślił, że Polska cieszyła się w Anglji niesłychanem uznaniem bojowniczki o wolność,** a że obecnie zapanował stosunek krytyczny; dalej podkreśla, że zasadniczym momentem tej sprawy jest zamach Żeligowskiego i niemożliwością jest bronić aktu siły. Wycofanie Żeligowskiego wróci Polsce sympatje świata. Po Cecilu przemawiał Bourgeois, popierając Lorda Cecila w twierdzeniu, że Zgromadzenie Ligi nie jest powołane wydawać wyroku w tej sprawie, może ono jednak występować jako manifestacja moralna. **W zamiarach Hymansa nie leżało stawiać ultimatum stronom**. Oświadczenie Askenazego, że Żeligowski będzie wycofany w razie zagwarantowania ludności wyrażenia woli, sprawiło prawdziwą przyjemność. W zakończeniu Bourgeois nawołuje Polaków i Litwinów do pojednania. Następnie jednomyślnie przyjęto wnioski Cecila. Nie głosowały za niemi Polska, Litwa i Estonja.

Sejm kowieński odrzucił wileński projekt Hymansa.

Na wniosek chrześcijańskich demokratów sejm kowieński uchwalił, że projekt Hymansa z dnia 3 września jest dla Litwy nie do przyjęcia. Uchwała przeszła 37 głosami przeciwko 34 głosom socjalistów ludowych, socjal-demokratów i Żydów. Po dyskusji przyjęto również i drugą część uchwały, domagającą się od rządu przestrzegania szczególnej ostrożności w rokowaniach z Polską. Uchwała zastrzega się przedewszystkiem przeciwko przyjęciu jakichkolwiek warunków, któreby bezpośrednio czy też pośrednio zagrażały w czemkolwiek suwerenności państwowej Litwy Kowieńskiej.

(„Kur. P.).

Z SALI KONCERTOWEJ.

Koncert p. Olgi Józefowiczówny, młodej bardzo fortepianistki, któryśmy po raz pierwszy słyszeli, był bardzo udatny, mogą stwierdzić wszyscy, którzy mieli sposobność słyszeć ją w sobotę.

Gra p. J. przedewszystkiem musi się podobać z powodu gatunku szlachetnego tonu, jaki umiała wydobyć nawet z tego instrumentu, najzupełniej do gry koncertowej nieodpowiedniego i bardzo już zużytego. Można tylko żałować, że p. J. nie miała fortepjanu, pozwalającego wykazać wszelkie subtelności gry jej, widoczne znawcom, nawet w tych warunkach niekorzystnych. Pod względem technicznym gra młodej artystki już wysoko posunięta, ale główną zaletą jej jest ładne i bardzo muzykalne frazowanie i żywe odczuwanie wykonywanej muzyki. Nie wiemy jeszcze o ile talent p. J. jest zdolny do odtwarzania dzieł różnego rodzaju, bo tym razem zaprodukowała się, jako wykonawczyni zupełnie dobrze utworów Chopina i Liszta, niedościgłych mistrzów fortepjanu z jednej epoki rozwoju muzyki i wirtuozostwa głębokiego treścią swą.

Niezaprzeczenie, stanowisko artystyczne, zdobyte już teraz przez młodą i nader sympatyczną koncertantkę, upoważnia do przypuszczeń, że p. J. powinna zająć miejsce w szeregu fortepjanistek pierwszorzędnych, jeżeli talent jej będzie się dalej równie pomyślnie — jak dotąd—rozwijał.

Pierwsza znajomość młodej artystki z naszą publicznością, wypadła bardzo korzystnie; powodzenie było zdecydowane już po pierwszej Baladzie Chopina, dalej można było już tylko słuchać, z przyjemnością widząc coraz pewniejsze opanowanie programu. Chętnie stwierdzamy życzliwe przyjęcie przez publiczność, która zniewoliła p. J. do gry nadprogramowej.

Sympatyczne wrażenie odnieśliśmy z produkcji baletowych p. Małgorzaty Niżyńskiej, którą, pod względem technicznym, możemy tylko ze stanowiska niefachowego oceniać i musimy się ograniczyć zaznaczeniem życzliwości, z jaką publiczność p. N. oklaskiwała.

J — cz.

Kwestja wileńska a Żydzi.

Gdyby usiłowano wyjaśnić różnicę poglądów Żydów i Polaków na istotę problemu litewsko-polskiego z punktu widzenia naukowego, opartego na hipotezie psychologji narodów, znalezionoby może w tych ekscentrycznych zakresach myślenia politycznego wspólne punkty ideologji, któreby służyć mogły za bazę do stworzenia zgodnej koncepcji przyszłego ustroju państwowego Litwy Srodkowej.

—

Istnieje zasadnicza różnica między Polakami a Żydami w pojmowaniu zagadnienia politycznego naszego kraju.

Żydzi budują swą teorję państwową na liberalizmie racjonalnym, na dążeniu do stworzenia takich stosunków prawnych, któreby zadośćuczyniły ich aspiracjom narodowo-społecznym, Polacy zaś opierają swój ideał państwowy u nas na teleologizmie uczuciowym, na sentymentalnej łączności narodowej.

Stanowisko Polaków w sprawie Wilna jest wynikiem czynników realnych czyli objektywnych t. j. wspólności krwi, języka, obyczajów, religji, literatury i t. d.

Stanowisko zaś Zydów kształtuje się raczej na przewadze czynników idealnych czyli subjektywnych, t. j. na celowem dążeniu do stworzenia liberalnego ustroju zgodnego z żywotnemi ich interesami narodowemi, społecznemi i ekonomicznemi.

Zniwelowanie zatem różnic poglądów Polaków i Zydów wydaje się być możliwem na podstawie uzgodnienia działania obu tych kategoryj czynników.

Idea federacji jest właśnie wypadkową działania objektywnych i subjektywnych pierwiastków narodowych.

Nie ulega wątpliwości, że takie rozwiązanie kwestji jest najbardziej dostępnem dla umysłowości żydowskiej, której jedną z cech istotnych jest przewaga pierwiastku racjonalnego nad emocjonalnym.

Zydzi, wbrew powszechnym przekonaniom, nie zachowują się, bynajmniej, indyferentnie wobec sporu litewsko-polskiego; mają oni dość wyraźną koncepcję federacji polsko litewskiej.

Ponetracja zaś idei polskości w umysły Żydów wileńskich uczyniła już tak wielkie postępy, że gdyby znaleziono się wobec nieprzejednanego stanowiska Litwinów w sprawie porozumienia się, pójdą oni bezsprzecznie ręka w rękę z Polakami, o ile, nota bene ci ostatni potrafią przeciwstawić prymitywnemu i upartemu krótkowidztwu Litwinów szeroki liberalizm i demokratyzm.

W chwili obecnej, po tej fatalnej i niesłychanej pod względem jednostronności decyzji Ligi Narodów, powstała w żydowskich sferach przemysłowych silna konsternacja, a w całem społeczeństwie żydowskiem daje się odczuć silny niepokój przed ewentualnem odłączeniem Wilna od Polski.

Żydzi są za Wielką Litwą, ale w ścisłej federacji z Polską, chcą mieć Wilno jako stolicę Wielkiej Litwy, ale w swobodnej i nieograniczonej łączności z Warszawą.

A jeżeli Litwini będą dalej ujawniać nieprzejednany upór, wystąpią Żydzi bezsprzecznie łącznie z demokratycznemi żywiołami polskiemi przeciw nim.

Interes narodowy polski nakazuje w obecnym momencie szybkie, szczere i bezwarunkowe porozumienie się polityczne z Żydami.

Należy tylko przystąpić do sprawy taktownie, rozumnie i szczerze, a rezultaty nie dadzą na siebie długo czekać.

Aleks (b.).

Precz z uchwałą Ligi Narodów!!!

Rosja szykuje się do walki z Polską.

MOSKWA, (Polpress). Tu coraz usilniej mówią o mającem nastąpić w najkrótszym czasie zerwaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską a Rosją. Robiąc sprawozdanie o swojej, podróży inspekcyjnej po Ukrainie, Trocki podkreślił, że oddziały armji czerwonej nie tylko są przygotowane do walki z Polską, lecz i chcą tej walki, gdyż zrozumieli, że tylko z chwilą usunięcia Polski, jako przeszkody na drodze pomiędzy Rosją a Zachodnią Europą, w Rosji może się rozpocząć normalne życie ekonomiczne?

MOSKWA, (Polpress). Oddział komunikacyjny komisarjatu spraw wojskowych rozesłał kontrolerów dla sprawdzenia, ile pociągów na dobę mogą przepuszczać stacje węzłowe: Newel, Witebsk, Orsza, Homel i Zmerzynka. Stacje te, jak wiadomo, położone są wzdłuż granicy polskiej.

LONDYN, (Polpress). „Daily Her." omawiając stosunki polsko-sowieckie, zaznacza: — Polska i Rosja Sowiecka są obecnie w stadjum walki dyplomatycznej. Sytuacja jest tak poważna, iż istnieje obawa, że walka ta może bardzo rychło zamienić się na walkę zbrojną.

HELSINGFORS, (Polpress). W ostatnim swoim raporcie z Moskwy poseł fiński, Hyllenbogen, między innemi donosi, że „stosunki pomiędzy Polską a Rosją są bardzo naprężone".

RYGA, (Polpress). Ze źródła zbliżonego do tutejszego przedstawicielstwa sowieckiego podają, że w Moskwie zostały otrzymane nowe dodatkowe dane o militarystycznych planach Francji względem Rosji Sowieckiej. Według tych danych Sawinkow przyjechał do Paryża i rozpoczął rokowania z odnośnymi czynnikami rządu francuskiego. Po otrzymaniu instrukcji i środków pieniężnych Sawinkow powróci do Polski i rozpocznie za pomocą swojej organizacji powstańczą akcję zbrojną na Białorusi. Jednocześnie to samo ma rozpocząć na Ukrainie Petlura. Bandy powstańcze mają sprowokować oddziały polskie, które przekroczą granicę. Rozpocznie się wojna, celem której dla Francji i Polski jest marsz do Moskwy i obalenie Sowietów. Wojna ta, oczywiście w razie powodzenia, ma podnieść podupadły prestyż międzynarodowy Francji i wyratować Polskę z obecnej fatalnej sytuacji polityczno-ekonomicznej.

Pracownicy Miejscy do Naczelnika Państwa.

Warszawa, Belweder

Naczelnik Państwa

Związek Pracowników Miejskich w Wilnie, poruszony do głębi wieścią o zbrodniczym zamachu na osobę ukochanego Wodza naszego, piętnuje sprawców ohydnego czynu i składa Naczelnikowi wyrazy serdecznej radości z powodu szczęśliwego ocalenia tak nam drogiego życia.

W imieniu związku

Piotr Jastrzębski, Seweryna Jodkówna.

Marja Mrozińska.

Pisząc sprawozdanie z jakiejś sztuki, w której ś. p. Mary Mrozińska grała rolę główną, zrobiłem uwagę, że recenzje z jej występów należałoby pisać wierszem, lekkim a miłym, by w całej pełni odtworzyć nastrój panujący na widowni.

Nie był to z mojej strony zdawkowy komplement recenzenta. Jakiś słodki czar, dziwny urok—płynął od tej kobiety ze sceny, motał serca ludzkie i brał je szturmem. Lubili ją, niemal kochali wszyscy. Zarówno mężczyźni jak i kobiety.

Rozsiewała wokół swej postaci czarodziejski nieuchwytny wdzięk, rozsypując migotliwe, niepokojącym blaskiem lśniące, perły swych uśmiechów. Posiadała zupełnie swoisty, odrębny talent, wielki talent zdobywania ludzkich serc.

Smierć Mary Mrozińskiej jest tem boleśniejszą, że nastąpiła w pełni rozwoju jej karjery scenicznej, po szczeblach której postępowała wzwyż. Jej ostatnie kreacje wywołały pełne zachwytu recenzje, wymagającej i powściągliwej zwykle, krytyki warszawskiej. Nader trafną charakterystykę i ocenę talentu Mrozińskiej podaje w „Kurjerze Porannym" Wacław Grubiński:

„Jej śmierć wywiera tem głębsze wrażenie, że w Mary Mrozińskiej jakgdyby uosobiło się zdrowie, mocny wigor życiowy. Była sportsmanką aż do narażania się na niebezpieczeństwo. Ona pierwsza z kobiet polskich uniosła się na aeroplanie przed dziewięciu laty podczas popisów awjatycznych na polu Mokotowskiem, wówczas gdy szybowce jeszcze nie czuły się tak dobrze w powietrzu, jak dzisiaj, po tylu ulepszeniach.

Popularność Mrozińskiej rozpoczęła się w Momusie, w tym jedynym warszawskim kabarecie, naprawdę literackim. Tutaj do szerokiej publiczności stołecznej po raz pierwszy przemówił ustami Mrozińskiej arcydowcipny Boy, ten przedziwnie uśmiechnięty melancholik, poetycki Einstein w dziedzinie wartości życiowych, opowiadacz o tem, jak wszystko jest straszliwie, komicznie i boleśnie względne.

Następnie Mrozińska wyjechała do Paryża na studja aktorskie. Po powrocie z nadsekwańskiego Rzymu wstąpiła do teatru farsy i tutaj odrazu zajęła wybitne stanowisko. Znakomita ówczesna scena farsowa, składająca się z takich mistrzów, jak pp. Fertner, Gasiński, Honorata Leszczyńska, tudzież tak wytrawnych artystów, jak Marceli Trapszo, Knapczyński, Bogorska, i innych mniej świetnych (pod dyrekcją p. Ludwika Sliwińskiego), w osobie Mary Mrozińskiej znalazła nie tylko talent, ale i indywidualność. Osobisty urok młodej aktorki szedł o lepsze z jej talentem i podwajał zainteresowanie dla każdej postaci, inkarnowanej przez Mrozińską.

Mrozińska wnosiła z sobą w blask kinkietów niepokojącą wielkomiejskość, nerwość stołecznego życia z jego błoskotliwą pikanterją, z jego elektrycznem tempem, z jego nakazem spalania się z dwóch końców jednocześnie; wnosiła z sobą na scenę fascynującą atmosferę wielkich europejskich centrów, gdzie oddech ludzki jest przesycony grzechem szalonego pośpiechu, gdzie panuje niszcząca narkoza upojenia za wszelką cenę. Z Mrozińską wkroczyło w smugę teatralnej rampy wielkie miasto dwudziestego wieku razem z całą niezbadaną, wieloraką swoją tajemnicą, z umiejętnością ważenia się na wszystko i z nienasyconą nigdy tęsknotą. I Mrozińska jako aktorka, na zawsze została wcieleniem stołecznego zgiełku, symbolem gorączkowo bijącego pulsu potężnej metropolji. Grając damy i kokoty, kochane i zdradzane, zdradzające i wierne, zawsze dawała w swej roli duszę wielkiego miasta. Taka była i w Helenie z „Ósmej żony Sinobrodego" p. Savoira. Wykwint łączyła z gaminerją, zepsucie z czystością, kłamstwo z prawdą, jak to czyni życie, samo-życie, które tak bujnie i z takim upajającym wdziękiem umiała ta przedwcześnie zgasła artystka interpretować".

Wilno zawdzięcza ś. p. Mrozińskiej szereg chwil niezapominanych, poza występami Solskiego, najpiękniej zapisanych w okresie dyrekcji p. Rychłowskiego. Obawiano się, że w specyficznie wileńskiej atmosferze, przed publicznością, tak bardzo nastrojem różniącą się od warszawskiej, talent jej nie spotka się z należytem uznaniem. Obawy te były płonne. Już pierwszy występ Mrozińskiej w „Miss Hobbs" pozyskał jej w zupełności naszą widownię. Każdy gest jej, każdy uśmiech, błysk oczu, układ ust, środki, w najsubtelniejszych odmianach składające się razem na doskonałą całość, lekkość i swoboda, a przytem ogromna rutyna sceniczna jaskrawiej uwydatniająca się u nas w otoczeniu młodego zespolu, aniżeli w Warszawie—wszystko porywało wprost publiczność, oszołamiało spokojnych Wilnian.

Wśród szeregu jej świetnych kreacyj w Wilnie jedną z najlepszych była rola Reny w „Kobiecie bez skazy" Zapolskiej, którą grała u nas poraz pierwszy.

Z szczerym, prawdziwym, głębokim żalem poświęcamy tę garść wspomnień wielkiej artystce, której pamięć także u nas w Wilnie pozostanie i trwać będzie.

* * *

Sto przeszło tysięcy osób zgromadziło się dla złożenia ostatniego hołdu znakomitej, przedwcześnie zgasłej, artystce. Nawy kościoła św. Krzyża, drobną zaledwie zdołały pomieścić część zebranych, to też nieprzeliczone morze głów wypełniło Nowy Swiat i Krakowskie-Przedmieście. Przybyli wszyscy towarzysze pracy Zmarłej, członkowie świata artystycznego i literackiego, oraz mnóstwo publiczności warszawskiej, która ś. p. Mrozińskiej tak wiele zawdzięcza wzruszeń prawdziwie artystycznych. Nabożeństwu towarzyszyły dźwięki pieśni żałobnych, wykonanych przez najznakomitszych artystów operowych. Trumnę pokrywały dziesiątki wieńców.

Po nabożeństwie ruszył olbrzymi kondukt pogrzebowy, kierując się przez plac Teatralny do cmentarza Powązkowskiego. Z balkonu Teatru Wielkiego brzmiały dźwięki marsza Szopenowskiego, odegranego przez orkiestrę operową. Nad grobem przemawiał im. Związku Artystów Scen Polskich p. Sliwicki oraz jeden z kolegów ś. p. Mrozińskiej.

Swiat Kobiecy.

Od redakcji.

Ze względów natury technicznej wyniki naszej ankiety w sprawie nowoczesnej kobiety ogłosimy w następnym dodatku kobiecym.

Sezon jesienny.

Pani Moda wprowadza na sezon bieżący bardzo duże zmiany w ubraniu niewieścim. Pierwszą zmianą będzie — dłuższa suknia, szersza, fałdzista, rękaw długi, szeroki, odwijany, podszyty od wewnątrz, ozdobiony haftem lub koronkami.

Krótkim jest jeszcze tylko „costume tratteur". Suknie poobiednie i wieczorne oraz „robes d'interieur" są już długie aż do kostek. Czasami długość sukni zamieniają różne pasmeaux, szarfy wiszące osobno i frendzlami zakończone części sukni.

Żakiety są długie i będą w jesieni również popularne jak dotychczas. Płaszcze a zwłaszcza futra są coraz pełniejsze, fałdzistsze.

Na zakończenie podaję opis kilku sukien, oglądanych w pierwszorzędnym magazynie w Warszawie.

Z materjałów zeszłego sezonu utrzyma się przedewszystkiem trykot wełniany i jedwabny, tak stosowny na zgrabne sukienki dla młodych panienek i taki praktyczny dla kostjumów sportowych i letnich. Biała trykotowa fałdzista spódnica z całym zasobem jumperów (który dziś wszelkiego rodzaju bluzki zastępuje, a robi wrażenie całości ze spódnicą), to oprócz ciemnego kostjumu na dnie niepogody wystarczająca wyprawa dla młodej panny na letnisku lub w kąpielach. Jumpery są wełniane i jedwabne, gładkie lub bogato haftowane, obramowane futrem lub lamowane tasiemkami w różnych kolorach i w zestawieniach różnych kolorów.

Na kostjumy i płaszcze są nowe materjały: Berllaine, Kacha, Cottaperlaine, Colky i inne. Są to starzy znajomi, którzy głównie zmienili imię, nazywając się dawniej velours de laine, kaszmir, z małemi zmianami w nitce, tkaninie, czasem już wzorzysto tkane, jak jedwabny brokat. Pannecla, to brokat przetkany złotą lub srebrną nitką, stosowny na płaszcze wieczorowe. Damasquins, to wełniana materja z metalową nitką, z której piękne są robes d'intérieur. Crêpe de Kioto i Crêpe Georgette Kang-Hi, to jedwabie wzorzyste o przeważnie chińskich motywach, nadają się w płaszczach do podszewek bardzo tej zimy malowniczych i bardziej niż wierzchy ożywionych.

Koronki prawdziwe i maszynowe, to najulubieńszy materjał na suknie wieczorowe, często w kombinacji z taftem lub crêpe maroquin.

Rękawy są króciutkie, albo długie, dzwonowate, często z innego materjału i w innym kolorze, jak reszta sukni. Taki dzwonowaty rękaw wypełniony jest falbankami, lub ryszkami. Białe suknie wełniane mają czarne lub granatowe rękawy jedwabne; suknie jedwabne długie, przezroczyste rękawy z koronki.

Jako przybranie na wełnianych sukniach zygzaki i wzory z jedwabnej taśmy lub sutaszu; także bogaty haft kolorowy lub broderie anglaise w tym samym kolorze, albo aplikacje z sukna lub jedwabiu, albo wyszywanki perełkami lub drewnianemi kolorowanemi paciorkami.

Szarfy i pasy należą również znów do niezbędnych części garderoby. Szarfy futrzane, jedwabne, gazowe, wyszywane, lamowane futrem lub piórami i wiszące pas ki z różnokolorowych płatków skóry, nanizanych wielkich paciorków, lub metalowych ozdób. Czasem pasek taki składa się z kawałków nieobrabianego bursztynu lub półszlachetnych kamieni.

Skromna granatowa suknia, z wysokim kołnierzem, od góry do dołu spięta na białe okrągłe guziczki z kości słoniowej, ozdobiona wyszyciem z grubej białej i zielonej włóczki, ujęta w pasie złotą tasiemką raz związaną i zakończoną chwastami z tejże tasiemki, jest ubraniem wdzięcznem, prawie codziennem.

Popielata z kołnierzem jasno granatowym wyłożonym, który po zwala na odkrycie szyi lub zupełne jej zasłonięcie—na ulicę, ozdobiona guzikami z trzech barw — białej, czerwonej i czarnej.

Suknia, tak zwana po francusku robe-manteau, mogąca stanowić ubranie na ulicę — koloru ciemno wiśniowego, wykończona jedwabną frendzlą i czerwonemi guzikami.

Suknia bardzo dystyngowana bronzowa jedwabna, suto fałdowana z rękawem od łokcia zupełnie szerokim, przypomina strój jakby dogaressy XVI wieku, obramowana bogatą pasmanterią.

Suknia granatowa jedwabna, wycięta, z zupełnie krótkim rękawem, jak dwa skrzydełka, marszczona, w pasie ujęta dwiema kondygnacjami zielonych jedwabnych róż; dwa długie końce szarf zakończone takiemiż zielonemi różami.

Suknia jasna koloru bége, ubrana bronzowem futrem.

Suknia czarna, białe guziki, wyszyta białym sutaszem, suknia jasno granatowa z bardzo bogatemi haftami egzotycznemi, na dole biegną wyszyte aplikacją lotne pegazy.

Bardzo efektowna suknia o spodzie żółtym, który z dwu boków widny przez odchylony wierzch czarny sukienny, z przodem zakończonym szeroko ciętą sukienną frendzlą; górna część sukni bogato aplikowana żółtem suknem, szyja otwarta, rękaw długi szeroki.

Spokojna suknia ciemno granatowa, naszywana taśmami czarnemi i popielatemi, rękawy długie szerokie, podbite popielatą crepe de chine, taki sam przód sukni, u górnej części suknia otwarta.

Inne jeszcze bronzowe charmeuse—z długim wąskim od ramienia, wydłużonym i szerokim od łokcia rękawem.

Bardzo piękna tualeta wieczorowa z koronki brukselskiej przód, rękawy koronkowe, szerokie, przy samej ręce ujęte czarną wstążką, tył z czarnej miękkiej materji drapowany.

Wszystkie niemal suknie tak skomponowane, że można je nosić otwarte, lub wyłożony, najczęściej odmienną barwą, kołnierz zapiąć wysoko pod brodą. Wszystkie obficie zdobne ładnemi guzikami i oprócz strojnych rautowych tualet, wszystkie mają kieszenie i kieszonki, które stanowiąc ozdobę, są jednocześnie niezmiernie praktycznym przy sukni dodatkiem. Boki zawsze dłuższe od całości spódnicy przy ruchu podnoszą się, jak skrzydła samolotu.

Kapelusze.

Wykwintna kobieta ma trzy rodzaje kapeluszy, a mianowicie: ozdobny kapelusz dla restauracji, the dansant, wizyt, dalej prosty kapelusik, odpowiedni dla wszystkich kostjumów i nareszcie tak zw. sportowy kapelusz.

Materjałami na kapelusze jesienne są: aksamit, duvetyna, plusz, a oprócz tych wchodzi w modę obecnie ircha, albo inaczej zamsz, a także doskonała imitacja irchy.

Ozdobne kapelusze, bardzo zmienne w linjach i formie, są po większej części z aksamitu lub pluszu, ozdobione piórami. Przeważają jednakże duże kapelusze i toczki. Wysokie denka, wąskie skrzydła, czasem wcale bez skrzydeł, albo tez skrzydła olbrzymiej szerokości, nieprawidłowej formy.

Tu nowością przybrania będą wielkie „choux" ze wstążki lub tafty, umieszczone na środku u przodu kapelusza. Wogóle przybranie wielu większych kapeluszy: ogromne kwiaty aksamitne, fantazyjne pióra mają dążność pod wyższania główki z przodu. Wielkie kwiaty nosi się także u szyi sukien o wysokich kołnierzach Niejednokrotnie taki kwiat jest jedynym punktem kolorowym na tle jednostajnej materji. Kwiaty te robione są najczęściej z czarnej lub czerwonej ceraty, z białego aksamitu, ze złotego lub pomarańczowego brokatu, o wiszących fantastycznych kiściach. Przyczepia się je w najbardziej dziwacznych miejscach: u doły szarfy, podpina się nemi tren, zatknięte są u pasa lub przypięte na... lewym ramieniu.

Czasami nawet olbrzymi taki kwiat wykwita na zakończeniu niskiego wycięcia na plecach. Zresztą mogą one jako girlandy otaczać draperję i wisieć nawet w niesymetrycznym porządku od wycięcia do pasa lub od pasa w dół.

Różnorodność skrzydeł jest zadziwiającą: zagięte, podniesione, albo opuszczone, obszyte futrem małpy, albo wyrobami z wełny ugniecęj, lub wcale nie ozdobione.

Prosty kapelusik, najlepiej koloru terakoty, gdyż ten tak modny obecnie kolor, cudownie nadaje się do wszystkiego, może być z aksamitu, ale znacznie piękniej wyglądać będzie z zamszu, a wtedy może być szary lub bronzowy. Taki prosty kapelusik bardzo ładnie wygląda w przybraniu skrzydełkami, albo gdy ma brzegi zakończone ceratą. Kapelusik sportowy może być z duvetyny, przepasany wstążką z aksamitu, a co do formy, to może być bardzo prosty w linjach.

Wszystkie kapelusze tej jesieni są nasuwane na czoło, a nie odsunięte w tył.

Płaszcze i futra.

Płaszcze obecne są znacznie szersze aniżeli dotąd. Otulają całą postać kobiecą szczelnie nie przestając być wytwornemi, wszystkie niemal są swobodne, wyglądają jakgdyby były lekko narzucone. Krój prosty przeważnie podchodzi głęboko pod szyję. Rękaw kimonowy długi i szeroki ruguje całkowicie z użycia mufkę.

Futro bywa używane jako zakończenie i często zastępowane jest wytwornemi gatunkami sukna i miękkich materjałów.

W dziedzinie futer cieszą się powodzeniem nadal popielice i foki jako efektowne i najbardziej dostępne. Moda od futer wymaga, aby były też jak i płaszcze szersze i luźne.

Jednak jedną z najbardziej ciekawych nowości obecnej mody są farbowane futra. Wobec tego można mieć futro takiego koloru, jaki się tylko podoba, a więc nawet zielonego i purpurowego. Najbardziej jednak wziętą barwą jest szara, a futro królika ufarbowane na szaro nosi nazwę srebrnego królika.

Ślicznie wygląda palto z czarnego jedwabiu z dużym kołnierzem z srebrnego królika i spadającemi od pasa po bokach t. zw. fartuchami obłożonemi u dołu tem samem futrem.

Stają się modnemi dwa t. zw. święte kolory, a mianowicie, czerwony kardynalski i fioletowy biskupi połączone razem. Niewiadomo jednak jeszcze, czy się utrzymają one w modzie. Tymczasem jednak za bardzo modny uchodził turban z fjoletowego pluszu (panne) z aigrette'ką z piór wiśniowej barwy. W takim turbanie do twarzy będzie kobietom, mającym bladą, matową cerę.

Pielęgnowanie cery.

Obowiązkiem każdej kobiety jest dbać o swoją piękność. Gdy kobieta czuje się zdrową i ładną, zyskuje na pewności siebie, z większą energją bierze się spełnienia swej pracy i obowiązków. Nie powinnyśmy nigdy rezygnować. Dopóki żyjemy, musimy walczyć. Walczmy więc ze starością, dbajmy o swoją piękność. Dla zachowania świeżości cery dobra jest bardzo parówka; wystarcza brać ją raz na tydzień. Kto niema odpowiedniego przyrządu, zastąpić go może przez nalanie wrzącej wody do miednicy. Trzeba natrzeć twarz tłuszczem, poczem nachylić ją nad miednicą, okryć głowę szczelnie ręcznikiem, aby para się nie rozchodziła. Czas parówki od 5 do 10 minut. Po parówce należy twarz opłukać dobrze w zimnej wodzie. Po zmęczeniu drogą, po jeździe automobilem, po dłuższem przebywaniu na zimnem powietrzu, dobrze jest umyć twarz bardzo gorącą wodą. Jako sposób codziennego mycia twarzy zalecam mycie się wieczorem dobrem mydłem w letniej wodzie. Rano należy dobrze opłukać twarz w zimnej wodzie, conajmniej ze 3 razy; przed wytarciem ręcznikiem natrzeć lekko kremem. Bardzo używanym środkiem do pielęgnowania cery jest masaż. Najrozmaitsze są jego rodzaje: elektryczny, wałeczkami,ręczny. Obecnie najbardziej używany jest ręczny; ale trzeba wiedzieć, jakie ruchy wykonywać, bo inaczej zamiast pomódz, można sobie zaszkodzić. Z masażem zatem najlepiej udać się do specjalistki. Jedyny zabieg, który można bez obawy stosować samej, to na kwadrans przed myciem lekkie natarcie twarzy tłustym kremem lub wazeliną i bardzo lekki masaż twarzy palcami od 5 do 10 minut. Potem trzeba zetrzeć watą tłuszcz i umyć się, jak wskazane wyżej.

Dziwactwa mody.

W dziedzinie obcasów—zmiany olbrzymie. Nic dziwnego zresztą w tem niema: obcasy decydują o o nóżce, a nóżki o całem powodzeniu. Tę tajemnicę często zapoznawano i nie umiano jej należycie wyzyskać. To też obcasy liczyć się będą teraz do bižuterji. Można je będzie nasadzać i zmieniać dowolnie, kupować nawet na zapas. Oprócz obcasów, wysadzanych „pierre de strasse", bardzo ozdobnych, nowością są obcasy z szyldkretu lub masy perłowej.

Najwyższym pomysłem wszechwładnej mody jest — monokl pań. Obok papierosa szkiełko w jednem oku jest ostatnim wyrazem szyku śród elegantek wielkoświatowych.

„Targi Wschodnie“

wynikiem ogólnie odczutej potrzeby.

Instytucja Targów handlowych jako czynnika, zbliżającego producenta do konsumenta jest niemal tak starą jak dzieje ludzkości.

Kupcy i przemysłowcy byli pierwsi, którzy, ciągnąc wzdłuż rzek, dolinami i przełęczami ze swym towarem, zatrzymywali się w większych skupieniach ludzkich, przynosili im wyroby swych krajów, zaznajamiali ze swą kulturą i nawzajem przenosili do swych stałych siedzib dobrodziejstwa cudzych zdobyczy na polu przemysłowem i kulturalnem. Z czasem te pierwotne, na los przypadku po części zdane wędrówki odkrywcze, doprowadziły do stworzenia stałych ośrodków targu międzynarodowego. Rozkwit tych ośrodków handlowych, jak i samej instytucji Targów, przypada na średniowiecze. Wtedy powstają potężne związki hanzeatyckie, wielkie emporja handlowe jak Kolonja, Frankfurt, Lipak, Lyon, potężna handlarka Morza Śródziemnego Wenecja i jej współzawodniczka Genua — wtedy i Lwów, gród wschodni staje się kwitnącem centrum handlowem, goszczącem w swoich murach kolorowe karawany Wschodu i Zachodu.

Jego położenie geograficzne na wielkim trakcie do Konstantynopola i w głąb Sarmackiego wyżu czyni zeń konieczną stanicę dla całego świata handlowego, ważną zarówno jako ośrodek transakcji bezpośrednich, również jako punkt przejściowy w dalszej wyprawie na Wschód czy na Zachód.

W zrozumieniu tego znaczenia Lwowa dla handlu światowego oraz korzyści ekonomicznych, płynących stąd dla Państwa i dla samego grodu, królowie Polacy nadają Lwowowi liczne przywileje, zmierzające do ułatwienia mu jego roli, a między temi t. zw. jus stapulae prawo, a raczej przymus składowy, zmuszający kupców do czasowego zatrzymywania się we Lwowie oraz zbytu tu pewnej części swoich towarów, jest jednem z najważniejszych. To też pod osłoną tych przywilejów gród Lwi korzysta w całej pełni ze swego przyrodzonego stanowiska i rozkwita w zamożność ku chlubie i pożytkowi własnemu i Rzeczypospolitej.

Czasy nowożytne wraz z przekształceniami politycznemi przyniosły również głęboko sięgające zmiany w ustroju handlu międzynarodowego. Ułatwienia komunikacji, wielka ruchliwość życia współczesnego, rozwinięcie typu transakcji komisowych, zdawało się wróżyć zmierzch nieodwołalny instytucji Targów międzynarodowych. Z licznych placówek średniowiecznych ostało się zaledwie kilka w swej nieumniejszonej powadze i znaczeniu — inne, bądź to zanikły, (do rzędu tych, w następstwie przemian politycznych, związanych rozbiorem Polski, należał Lwów) bądź wegetowały tylko jako rodzaj szanownego, rzekazanego tradycją zwyczaju.

Na miejsce dawnych Targów występują od czasu do czasu urządzane tu i tam z wielkim sumptem i nakładem kosztów wystawy. Lecz te służą przeważnie innym celom i są tylko mniej lub więcej luźno związane ze względami handlowo-przemysłowemi.

Wielka wojna światowa, jak we wszystkich dziedzinach życia, tak i tutaj przyniosła doniosłe przemiany.

Ryjąc glebę życia aż do głębi, wydobyła kształty już zagrzebane, zasypała rumowiskiem progi dawniej wygodne i utarte. Utrudniona obecnie komunikacja międzynarodowa, różnice walutowe, nieprzyjaźń i niezatarte jeszcze niechęci pomiędzy poszczególnemi narodami, niezałatwione konflikty polityczne, utrudniają wysoce, a czasami wprost uniemożliwiają zawieranie transakcyj i umów przez agentów. — Życie ociężało, znieruchomiało na wielu punktach i stawia nieprzezwyciężone trudności inicjatywie jednostek. Trzeba większej zbiorowej siły, większej, zbiorowej akcji, by tym trudnościom podołać. I to do tego celu zostały powołane Targi międzynarodowe i spełniają swoje zadanie z wielkim pożytkiem tak dla bytu ekonomicznego krajów, w których się odbywają, jak też dla rzucenia pomostów ponad przepaści, oddzielające narody i dla wyrównania dróg, któremi potoczy się bez wstrząśnień i katastrów rydwan lepszej przyszłości odrodzonych i pogodzonych ludów.

Szczególnie dobrze zrozumiała aktualność Targów praktyczność niemiecka. To też nietylko w Niemczech ale, i w Austrji i w innych krajach zamieszkałych przez ludność niemiecką, odżywają i rozrastają się do niewidzianych dotąd rozmiarów, jedne za drugiemi Targi: we Wrocławiu, Gracu, Wiedniu, Reichenbergu i t. d., a tegoroczny Targ Lipski mieścił eksponaty 15.000 wystawców, podczas gdy w ostatnim przedwojennym Targu brało udział 4.000 wystawców. Jak zaś ważnym czynnikiem są Targi w obecnej dobie dla handlu międzynarodowego, również wymownie świadczą cyfry. Przed wojną udział zagraniczny na Lipskim Targu próbek ograniczał się do kilku tysięcy, obecnie wzrósł ponad 25.000.

Dla Polski, której zły stan waluty zupełnie uniemożliwia wysyłanie agentów zagranicę, ściągnięcie zarówno sprzedawców i ich towaru jakoteż nabywców i ich środków płatniczych na grunt własny, jest z powyżej podanych względów szczególnej szczęśliwem i korzystnem rozwiązaniem problemu handlu z zagranicą. *J. P.*

Kłopoty Anglików.

Nie mogą wyjechać do Ameryki.

POLDHU. (Pat.). Potwierdza się wiadomość, że Lloyd George i Curzon nie wezmą udziału w konferencji waszyngtońskiej ze względu na sytuację polityczną.

Oświadczenie Millera.

B. Prezydent Rady Ministrów, Miller, oświadczył w Goerlitz, między innemi, jakoby robotnicy wszystkich krajów żądają rewizji Traktatu Wersalskiego. Dalej Miller sformułował żądanie przychylnej decyzji w sprawie Górnego Śląska i zniesienia sankcji. (Polpr.)

Akcja ukraińska w Genewie.

Dokoła przebywających obecnie w Genewie delegatów do Ligi Narodów kręci się ogromna ilość agentów ukraińskich. Rzuca się w oczy, iż rozporządzają oni widocznie bardzo znacznemi środkami materjalnemi, gdyż zajmują szykowne lokale w najdroższych hotelach, posiadają samochody i uczęszczają do pierwszorzędnych restauracyj, gdzie można ich zwykle widywać w towarzystwie wibitniejszych dziennikarzy lub nawet samych delegatów. Ajenci ukraińscy nie kryją się z tem, że prowadzą energiczną akcję antypolską. (Polpr)

Konflikt austro-węgierski.

W wiedeńskich kołach politycznych panuje wielkie rozgoryczenie z powodu stanowiska zajętego przez Włochy i inne wielkie mocarstwa w stosunku do konfliktu austro-węgierskiego. „Fr. Pr." pisze: na żadną interwencję ze strony Europy liczyć nie możemy. Noty i ultimatum żadnego skutku nie odnoszą. Poskutkowałyby tylko bagnety. Lecz na to Europa już zdobyć się nie może. Pozostawieni jesteśmy własnym siłom, więc będziemy sobie radzić sami. O Włochach tenże dziennik dodaje: obecna polityka rządu włoskiego zupełnie nie zgadza się z zapewnieniami, zrobionemi w Wiedniu przez Della Torettę. (Polpr.)

——

Autonomiczna grupa wileńska P.S.L. do Naczelnika Państwa

Autonomiczna grupa wileńska P. S. L. przesyła Ci Komendancie wyrazy radości z powodu ocalenia Twego życia od grożącego niebezpieczeństwa. Zgroza ogarnia na myśl, że życie Twe, tak bardzo dla Polski a zwłaszcza dla Wilna potrzebne, mogło być w niebezpieczeństwie.

Mieszaniny warszawskie.

(*Od korespond. „Słowa Wileńsk."*).

——

Intermezzo rządowe. Historje i histerje endeckie. Goście ze Skandynawji i Francji.

Formalnie przesilenie rządowe skończyło się z chwilą ogłoszenia nowej listy gabinetu ministrów, faktycznie, przesilenie trwa nadal, usuwając się za kulisy, za parawan, jakim jest nowoutworzony rząd. Pisząc przed paru miesiącami na tem miejscu o nominacji p. Skirmunta, wyraziłem przypuszczenie, iż urzędowanie jego będzie tymczasowe, jak wszelkie zresztą próby kompromisu. Stało się jednak gorzej; można powiedzieć, iż nowy premjer, p. Ponikowski, dobrał sobie ludzi podług miary p. Skirmunta i w ten sposób powstał rząd, który złusznie nazwał „Kurjer Poranny" — gabinetem bezbarwnej tymczasowości.

Sprawcy przesilenia nie zdobyli się, jak to było do przewidzenia, na utworzenie rządu, który zyskałby poparcie w społeczeństwie. Partje lewicowe zachowały rezerwę („białe kartki") i w rezultacie mamy rząd, który nie cieszy się zaufaniem już w chwili powstania, ani wśród partyj politycznych, ani wśród społeczeństwa. Być może, iż „lepszy rydz, niż nic", w czasach tak groźnych, jak obecne; być może, iż szybkie, względnie, sformowanie jakiegokolwiek rządu, lepsze jest od bezkrólewia, od przewlekłego przesilenia. Ale bynajmniej nie spadł nam kamień z serca, niewiele nam ulżyło.

Najfatalniej ową tymczasowość czuje się w sprawach finansowych. Stanowisko ministra skarbu nie zostało obsadzone; p. Ponikowski projektuje utworzenie „rady skarbowej", ministerjum zbiorowego. Ten zamiar wywołał zdziwienie i zaniepokojenie. Szybkość, z jaką marka polska toczy się po pochyłości, wskazuje, że każda godzina, dosłownie, jest droga. Tu nie może być urzędowania z dnia na dzień, załatwiania bieżących spraw! Najwyższy czas, by stworzyć racjonalny program finansowy, z którego będą wykluczone wszelkie „nierealne" budżety. Program Steczkowskiego posiadał braki, lecz był pierwszym polskim programem gospodarki pieniężnej. Dziś program ten upadł, nowy nie został stworzony; antrakt między temi aktami kosztuje państwo sumy krociowe.

Jak widzimy, marzenia o rządzie silnej ręki, o rządzie większości parlamentarnej pozostają nadal marzeniami. Gdzież szukać winowajców takiego stanu rzeczy? Pod kątem widzenia poszczególnych partyi, winne są temu partje przeciwne, t. prawica obwinia lewicę i odwrotnie. Między innemi, należy zanotować nowy, wściekły atak endecji na Naczelnika Państwa.

„Dwugroszówka" węszy nowe intrygi belwederskie, zapieniona rzuca się na „ponurego samotnika z Belwederu", po raz tysiąc pierwszy wyciągając niedojedzone przez p. Strońskiego ochłapy wyprawy kijowskiej i t. p. Intryga owa polega na tem (według „Dwugrosząt"), że to Piłsudski sfabrykował obecny nieudolny rząd, by sobie rozwiązać ręce i przygotować grunt do dyktatury! I nie o dyktaturę tu chodzi, lecz o to, kto ma być dyktatorem; gdyby tak bogobojny generał, Sodalis Marianus — wszystko byłoby w porządku. Ale Piłsudski, człowiek, który nazwał politykę „fałszywą grą" (nie można Lloyd George'a obrażać!) — na tę myśl dwugroszowi politycy histerji dostają.

Te wszystkie osobliwości polityki warszawskiej muszą ogromnie zaciekawiać gości zagranicznych, których Warszawa w czasie kryzysu ministerjalnego podejmowała u siebie. Przybyli dziennikarze skandynawscy i lekarze francuscy stwierdzili kurtuazyjnie, iż w Polsce jest znacznie lepiej, niż prasa zagraniczna o stosunkach u nas pisze. Wygłoszono kilka natchnionych toastów, przyczem w imieniu dziennikarzy warszawskich przemawiał p. Wł. Rabski (!). Z właściwą sobie emfazą podkreślił to i owo, mówiąc o tem i o tamtem. Należy się spodziewać, iż kolejna „kartka ulotna" jego pióra będzie zawierała coś niecoś z polotu bankietowego.

Zresztą dziennikarze skandynawscy wynieśli z kraju naszego jaknajlepsze wrażenia.

Może wpłynie to na zmianę tonu większej części prasy Północy, która dotychczas zbyt skwapliwie dawała posłuch informacjom o Polsce, pochodzącym ze źródeł przeważnie niemieckich, a wogóle wrogich Polsce. Stwierdził to niedawno „Robotnik", pisząc o prasie socjalistycznej finlandzkiej; nie lepiej zresztą informowana jest prasa w innych państwach. Nasze placówki zagraniczne ograniczają się w większości wypadków do sprostowań, które zwykle mijają bez wrażenia.

I dużo zapewne jeszcze wody upłynie, nim zostanie zorganizowana należycie polska informacja i propaganda. *Zgiet.*

PRZEWODNIK ADRESOWY

Handlowo - Przemysłowy.

Artykuły galanteryjne.

Dom Handlowy **Bracia Alszwang**,— Wielka 72. Bielizna damska, męska i konfekcja.

Banki.

Bank Spółdzielczy—ul. Mickiewicza 29, załatwia wszelkie operacje.

Bank Wschodni, Oddział w Wilnie Wielka 96.

Bank Rolniczo - Przemysłowy, Zarząd—Mickiewicza 17. Oddział miejski—Wielka 66. Agentura w Święcianach.

Wileński Bank Handlowy, Mickiewicza 8 Załatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące.

Biura parcelacyjne.

Biuro leśne i parcelacyjne inż. leśn. J. Łastowskiego, Mickiewicza 42—5. Parcelacja majątków, roboty leśne.

Biuro leśne i miernicze „SILVA",— Mickiewicza 1—11. Roboty leśne i miernicze. Pośrednictwo w kupnie i sprzedaży lasów i majątków.

Pierwsza Wileńska Spółka Parcelacyjna, Ostrobramska 7. Specjalność: parcelacja majątków.

Spółka parcelacyjno - osadnicza, Mickiewicza 5, m. 3. Roboty miernicze, Komisowa parcelacja majątków. Kupno i sprzedaż majątków.

Biuro geometry **W. Dąbrowskiego**,— Mostowa 16. Plany i pomiary na gruncie.

Biura techniczne.

Biuro elektrotechniczne **L. Wajmana** Wilno, Wileńska 21. Artykuły elektryczne.

Biuro elektro-techniczne **D. Wajmana**, Trocka № 17. Największy skład wszelkich przyborów elektro-technicznych.

Cukiernie.

S. Rudnickiego—Wileńska róg Trockiej poleca wyroby własnego wypieku.

B. Sztral — Tatarska, róg Mickiewicza, poleca wielki wybór cukrów pierwszorzędnych gatunków.

Cukry i czekolada.

„Biruta" — Magazyn cukrów i rożnych delikatesów pierwszorzędnych gatunków, Mickiewicza 6.

Domy Handlowo-przemysł.

B-cia Sutkowscy—Jagiellońska 8. Hurtowa sprzedaż towarów kolonjalno-spożywczych, win i wódek.

S. Boniszko, Uniwersytecka 2. Żurnale mód na sezon jesienny i wykroje. Skład win

Dom Handlowy **St. Tuczyński**—Wielka 41. Hurtowa sprzedaż wódek.

Tow. przemysłowo-handlowe **„Dźwignia"** Wielka 37. Materjały budowlane i instalacje elektryczne.

Dom Handlowy **K. Rutkowski i S-ka**, Wielka 94. Towary wełniane, bawełniane, płótna i t. p.

Dom Handlowo-Przemysłowy **„Świt"**,— Wilno, Wileńska 28. Dział spożywczy. Dział wyrobów wiejsk. i domow. gospodarstwa.

Drukarnie.

Polska drukarnia nakładowa **„LUX"**, Akademicka 1, wykonywa wszelkie roboty w zakresie drukarskim i introligatorskim.

Fabryki maszyn i narzędzi roln.

A. Slusarza, Jagiellońska 11. Budowa olejarni i młynów.

Zygmunt Nagrodzki, Zawalna 11 a. Młocarnie, maneże, wialnie, sieczkarnie, pługi, brony, drapacze i t. d.

Fotografje.

Polski zakład fotograficzny **Jana Puzyńskiego**, ul. Śniadeckich, róg Mickiewicza vis-a-vis cukierni Sztralla.

Gorzelnie.

Pierwszorzędna gorzelnia i rektyfikacja **„Astra"**, Tombakowa 10 b. Wspaniałe mocne napoje. Odznaczają się miękkością i przyjemnym smakiem. Żądajcie wszędzie!

Kantory wymiany.

Szumański i Kowalski, Mickiewicza 1, Kantor wymiany.

Kawiarnie.

„Biruta" Kawiarnia, Mickiewicza № 1. Kawa, herbata, napoje. Cukry, ciasta pierwszorzędn. gatunków. Codzień koncerty

Księgarnie.

Stow. Nauczycielstwa Polskiego— Królewska 1. Filja—Wileńska 38.

Księgarnia **W. i K. Mikulskich**, Wileńska 25, poleca najświeższe nowości.

A. G. Syrkin, Wielka 42. Księgarnia—książki w różn. język. Skład nut, czytelnia.

Magazyn książek i materjałów piśmienn. **Waklera i Dugowskiego**, Wielka 38 Otrzymuje stale nowości i podręczn. szkolne

Księgarnia i skład nut **J. Zawadzkiego,** Wielka 27. Poleca książki z zakresu wojskowości, podręczniki szkolne oraz nowości w wielkim wyborze.

Kupno i sprzedaż.

R. Mohl i Malinowski, Zamkowa 10 Wyroby domowe.

Krawcy

W. Nagrodzki, Wileńska 23. przyjmuje obstalunki z własnych i powierz. materjał.

Zakład krawiecki **M. Piech i Syn,** Zamkowa 12. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Tamże dział komisowy i pośrednictwo handlowe.

O. Zyskind, krawiec wojskowy i cywilny, Wielka 42. Robota wykonywana jest pod osobistym nadzorem O. Zyskinda.

J. Nowicki, krawiec wojskowy i cywilny, Wielka 54. Magazyn ozdób wojsk. i galanterji. Zamówienia przyjmuje tak z własnych jak i powierzonych materjałów.

Magazyn ubiorów męskich **S. Krauze,** przeniesiony z ul. Mickiewicza na ul. Wileńską № 32. Przyjmuje obstalunki cywilne i wojskowe z własn. i powierz. mater.

Krawiec damski S. Stefanowski, Wielka 98. Przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów, a także wszelkie roboty futrzane.

Lecznica chorób zębów.

Lek. Dent. **Goldbarga i Wolfsona,**— Wielka 56. Leczenie zębów. Sztuczne zęby.

Zęby sztuczne, nawet stare i połamane kupuje laboratorjum **A. Straż,** Dominikańska 11. Płaci najwyższe ceny.

Lecznica dla zwierząt.

Lek. wet. **S. Bakuna**—Ostrobramska 16 Od 10—2 i 5—7.

Magazyn broni.

E. Stefanowski, Ś-to-Jańska 24. Broń i przybory.

F. Zienkiewicz, S-to Jańska 27. Magazyn broni myśliwskiej i pracownia.

Ogrodnicze zakłady.

W. Piebańczyk — Wileńska 10 Sprzedaż kwiatów, owoców i nasion.

M. Rodziewicz, Zamkowa 32. Przyjmuje na komis sprzedaż owoców, jarzyn w największej ilości.

Poliklinika i Szpital Lit. Stow.

Pomocy Sanitarnej, Wilno, Wileńska 28. Leczenie różn. chorób przez specjalistów lekarzy. Gabinet Roentgena. Gabinet dentystyczny. Laboratorjum analityczne. W szpitalu oddziały położniczy i inne.

Polska wytwórnia chemiczna, B. Zieliński i S-ka.
Oddział w Wilnie—Kaukaska 10. Smary i oleje techniczne. Ropa. Soda amonjakalna i inne.

Restauracje.

„Warszawianka" — Wileńska 88. Śniadania, obiady, kolacje. **Koncerty.**

Restauracja **St.-Georges** — Mickiewicza 20. Wykwintna kuchnia. Obiady i kolacje.

Restauracja **Bristol,** — Mickiewicza 22. Obiady, kolacje. Przyjmuje zamówienia na większe zebrania towarzyskie.

Restauracja **„Cristall",** Mickiewicza, róg Garbarskiej. Bufet obficie zaopatrzony. Śniadania, obiady, kolacje. Koncerty w czasie obiadów i kolacji.

Samochody—remont.

„Mechanik" — Kalwaryjska 5.

Spółki Akcyjne.

„AGROMOTOR" Oddział Wileński **Tow. Akcyjn.** Wileńska 26. Tel. 205. Maszyny rolnicze. Bryczki szydłowieckie. Telefony. Instalacje elektryczne. Przenośne piece kaflowe.

Spółka akcyjna **„Pac"** — Biskupia 12.

Składy apteczne.

Skład apteczny i kosmetyczny **Jana Sawsienowicza,** Ul. Ludwisarska 12, (róg Tatarskiej).

Skład apteczny i perfumeryjny **S-ki prow. Narbut,** Wielka 58.

Składy materjałów piśmien.

Wł. Borkowski. Skład papieru, materjałów piśmienn., galanterji biur., ram zabawek. Mickiewicza 5, Ś-to-Jańska 19.

T. Jankowska, Wileńska 26—Zamkowa 14. Skład mater. piśm. i przyborów kancel.

Składy płótna.

R. Ruciński, dawniej „Żyrardowski", Wielka 60. Wielki wybór towarów sezonow.

Składy sukna.

M. Gordon, Niemiecka 26. Wielki wybór materjałów krajowych i zagran. firm.

Składy wyrobów żelaznych.

Krakowski magazyn żelazno-galanteryjny—S-to-Jańska 21.

Towarzystwa asekuracyjne.

„Polonja"—Mickiewicza 29 Ubezpieczenia od ognia, transportów, bagaży, szyb.

„Vita"—Mickiewicza 29. Ubezpieczenia na życie, od nieszczęśliwych wypadków, od katastrof.

Warsztaty mechaniczne i odlewnia.

„Mechanik"—Królewska 9. Remont lokomobil, narzędzi rolniczych, motorów, samochodów, wszelkie drobne roboty na tokarkach (rewolwerowych), heblarkach i t.p.

REKLAMY.

Lekarz-dentystka Julja Bilunas wróciła. Przyjmuje od 12—2 i 3—5. Jagiellońska 9—4.

Dr. Leon Ginsberg **Choroby weneryczne, syfilis i skórne.** Trocka 3, róg Wileńskiej. Przyjmuje od 9—2 i 4—7.

Dr.med. D. Zeldowicz z Moskwy. Choroby: **skórne, weneryczne, moczopłciowe, syfilis.** Przyjęcia 9—1 i 5—7.

Kobieta lekarz S.Szwarc-Zeldowicz. Choroby: **kobiece,** oraz **skórne, weneryczne, moczopłciowe i syfilis.** ul. Mickiewicza № 24.

Dzisiejszy numer zawiera sześć kolumn.

Ogłaszajcie się w przewodniku.

Z MIASTA.

— **Miljonówka.** Urząd Pożyczek Państwowych zawiadamia niniejszem, że wygrana miljona marek 4% Państwowej Pożyczki Premjowej padła w dniu 24 września r. b. na Nr. 3099790.

— **Wyjazd A.Z.S. na Olimpjadę do Warszawy.** A.Z.S. Wilno wyjeżdża we czwartek 29-IX o g. 10 m. 15 na Olimpjadę akademicką do Warszawy. Członkowie biorący udział w zawodach zbiorą się 29-IX o g. 9 m. 15 na stacji kolejowej. Powrót 5-X.

— **Strajk w teatrach.** W obydwóch teatrach wileńskich, t. j. w Polskim i w Powszechnym, wybuchł dzisiaj strajk pracowników personelu technicznego i służbowego. Strajkujący żądają podwyższenia dotychczasowych płac o 50 proc., czyli, że np. maszyniści, pobierający dzisiaj 32.000 m. miesięcznie, mieliby otrzymać 48.000 m. Towarzystwo Popierania Sceny i Dyrekcja Teatrów nie mają możności załatwienia żądań strajkujących. Wobec tego sytuacja jest niewyjaśniona i trudno dziś przewidzieć, jaki będzie ostateczny wynik sprawy i czy wogóle będzie możliwem w tych warunkach uwzględnienie postawionych przez strajkujących żądań, tem więcej, że grożą i inne jeszcze komplikacje, z innej strony, również na tle żądań ekonomicznych. Cyfrowo sprawa przedstawia się w ten sposób, że trzebaby budżet miesięczny teatru podwyższyć w samych wydatkach gażowych mniej więcej o kilka miljonów marek. Byłby to ciężar tak wielki, że jest nawet przewidywana możliwość rozwiązania teatrów wileńskich.

KRONIKA SPORTOWA.

Cracovia—Polonia 2:1 (1:0). W niedzielę Crakovia pobiła w walce o mistrzostwo „Polonię" warszawską w stosunku 2:1. Wynik ten jest pięknym sukcesem Warszawy.

Mistrzostwo drogowe Polski na 200 klm. zdobył Lange w beznadziejnym czasie 7 godz. 45 m. 12 sek.

Pomyłka w sprawozdaniu. W sprawozdaniu z zawodów lekkoatletycznych w Wilnie zdarzyła się pomyłka. W skoku o tyczce zwycięzcą był mianowicie por. Bancer osiągając 2 i 54 m.

TEATRY I MUZYKA.

Teatr Polski. Z powodu strajku pracowników technicznych repertuar Teatru Polskiego ulegnie zmianie, a mianowicie dziś, we środę, powraca na afisz lśniąca humorem, znakomita komedja St. Kiedrzyńskiego, p. t. „Oczy Księżniczki Fathmy" z pp. Grabowską i Leśniewskim w głównych rolach. W piątek premjera wesołej krotochwili, p. t. „Hiszpańska mucha". „Orlę" dyrekcja odłożyła aż do odwołania.

Teatr Powszechny bawi codziennie zabawnem „Weselem Fonsia" Ruszkowskiego, na którym publiczność gromadzi się licznie, gorąco oklaskując pełną humoru i werwy grę artystów z p. Cornobisem i Puchalskim na czele.

W próbach „Komendant Turm".

DOBRA REKLAMA
JEST GŁÓWNĄ DŹWIGNIĄ HANDLU I PRZEMYSŁU

Najpoczytniejszem w Wilnie i najbardziej rozpowszechnionem na prowincji pismem polskiem jest **„Słowo Wileńskie".**

„SŁOWO WILEŃSKIE" jest jedynem pismem, które wysyłane jest w największej ilości egzemplarzy do Łotwy, Estonji i Finlandji.

Każdy kupiec, przemysłowiec i przedsiębiorca powinien dojść do przekonania, iż częste ogłaszanie się w **„SŁOWIE WILEŃSKIEM"** leży przedewszystkiem w jego i jego przedsiębiorstwa interesie.

Każdy, kto chce kupić lub sprzedać, powinien się ogłaszać przedewszystkiem w **„SŁOWIE WILEŃSKIEM".**

Kto o tem zapomina, ten wyrządza krzywdę sobie samemu.

Ogłaszajcie się w **„Słowie Wileńskiem".**

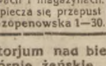
Pierwszorzędny Kino-Teatr **„HELIOS"** róg Wileńskiej i Mickiewicza. Dziś Ostatnia nowość Paryża: **Jej zbrodniczy krok** Dramat w 6 częśc. z Romualdem Żubetem, słynnym wykonawcą w filmie „Jaccuse" (Oskarżam) w roli głównej. Początek — o godz. 5, 6½ i 9½ wiecz.

Nowe artystyczne **Kino „POLONJA"** Wilno, ul. Mickiewicza 22. Od poniedziałku 26 września: **Ojciec Bernardi.** Dramat w 7 u wielk. częśc. Z udziałem pięknej Anny Gutner. Obraz ten jest przeciwieństwem idei „Wstrzemięźliwości", propagowanej przez L. Tołstoja w utworze „Ojciec Sergjusz". Ojciec Sergjusz i ks. Bernardi —to dwaj bohaterowie ducha, którzy walczą ze złem, lecz pierwszy oddaje się męczarniom fizyczn. dla zwycięstwa nad słabościami, gdy Bernardi cieszy się życiem i pada ofiarą.

KINO TEATR **„H. SZTREMER"** WIELKA ul. 74. **Dziś 1-a serja.** Sensacyjno-kryminalny dramat w 6 u aktach. **Uwaga!** Każda serja tworzy oddzielny obraz. **Cienie i światła Paryża.**

KINO EDEN ul. Wielka 66. Tylko w ciągu 2 dni: poniedziałek i wtorek 2 wielkie obrazy wytwórni włoskiej **I. Tragiczna pieśń miłości** czyli **„Miłość Clowna".** Dramat nastrojowy w 5 u w. częściach z Albertem Capaci w roli głównej. Dramat wstrząsa swym tragizmem i swego czasu był grany w najpopularniejszych kinach zagranicznych. **II. SMIECH I HUMOR Miodowy miesiąc w kąpielach morskich** wes. farsa w 5 cz. z Marją Banar i Lidją Borelli w rolach głów.

ŻĄDAJCIE wszędzie tylko **Pastylki sacharynowe „AMBRA"** z naszą fabryczną marką **„SŁOŃ"**



Sprzedaje się we wszystk. kooperatywach i magazynach. Przy obstalunkach większ. ilości ubezpiecza się przepustkami na wywóz. Fabryka i kantor: ul. Szopenowska 1—30.

Dom Pracy Polskiego Kuratorjum nad biednymi. Wielka 23. Wytwórnie żeńskie. **Bielizna, stroje damskie i dziecięce,** pończochy, skarpetki, obuwie o skórzanych podeszwach, pantofle rozmaite, czapeczki i t. p. roboty wykonywa z materjałów dostarczanych i własnych. **Haft najozdobniejszy** do sztandarów włącznie. Mereżkowanie ręczne. **Reparacja** bielizny, obuwia oraz cerowanie i nadrabianie pończoch.

Studenci wszystkich fakultetów łączcie się!! i oprawiajcie wasze książki tylko w zakładzie introligatorskim E. Aleksandrowicza, Tatarska 11. Zakład wykonywa najozdobniejsze roboty do najwykwintniejszej galanterji włącznie. 8—1

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka W. Śmiałowska udziela porad. Dla pań przyjezdnych oddzielne pokoje. Przyjmuje od 9 r. do 7 w. Mickiewicza 46—6.

Choroby oczu Dr.Med.W.Olsejko wróciła, przyjmuje od 4—5. Jagiellońska 9—3.

Parokonna bryczka resorowa, tanio do sprzedania Ogl. od 4—6, I Portowa 4—1.

Do sprzedania złoto, srebro, ubranie, fuzja, pióro strusie, meble i dom z ogrodem do wynajęcia. Ul. Sapieżyńska 7.

Mamka poszukuje miejsca. Wiadomość —Sadowa 19. Zinkiewicz.

POSZUKUJĄ CHRZESTNYCH MATEK: Artymko Bolesław, Wojnar Józef. Adres: Baon Szkolny 2 Dyw. Lit.-Biał. Lidzka kompanja, poczta polowa 72.

Skradziono książkę zwolnienia na imię Edwarda Mietkowskiego, zam. Sołtaniszki 27, unieważnia się.

Zgubiono dowody osobiste i papiery wojskowe wraz z pieniędzmi na imię Bronisława Derwinskiego, st. wachm. Łaskawy znalazca pieniądze może zatrzymać, papiery i dowody przesłać do administr. „Słowa Wilensk." Mickiewicza 4.

2 służące potrzebne na dobrych warunkach. Mała-Pohulanka 12, Związek Kooperatyw, u p. Natalji Walter.

Matrymonjalne.

30-letni kawaler, ziemianin bez uprzedzeń, przystojny, nieźle sytuowany, poszukuje tą drogą znajomości z młodą od 18—25 lat, ładną niezależną panną, wdową lub rozwódką, w celu miłego dla obojga spędzenia czasu (małżeństwo nie wykluczone). Odpowiedzi proszę składać w Admin. „Słowa Wil." pod № 1123. Za dyskrecję ręczę słowem honoru. Anonimy wykluczone.

Wesoła, z południowym temperament., jasna szatynka o ciepłej cerze i zalotnym wyrazie oczu, poszukuje tą drogą znajomości z wolnym i niezależnym panem. Szalenie lubi konie. Pierwszeństwo mają amerykanie, posiadający własne konie. Oferty tylko poważne do adm. „Sł. Wil." dla „Sportsmenki", pożądane z fotogr.

Która z wdówek lub panienek zamożnych dopomoże zdemobil. por. W. P., poznańczykowi, do ukończenia wyższych nauk wzamian za poślubienie jej. Zgłoszenia nadsyłać pod „J. G.", „Słowo Wil."

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Aleksander Kleczkowski.

Drukarnia „Lux", Akademicka № 1. Tel. 203.